KATAREK ANIOŁKA

PO MOKRYCH CHMURKACH BIEGAŁ ANIOŁEK,
MIŁE ZAJĘCIE TO I WESOŁE
LECZ, ŻE ZOSTAWIŁ W DOMU KALOSZE
MARZŁY MU NÓŻKI BOSE PO TROSZE.

SZATKĘ ZAMOCZYŁ GDZIEŚ OD NIECHCENIA
I NIE ZAMIERZAŁ JEJ WCALE ZMIENIAĆ
A NAWET MOCZYŁ JĄ CORAZ WIĘCEJ,
MARZNĄĆ ZACZĘŁY MU WKRÓTCE RĘCE.

LECZ NIE PRZERAŻAŁ GO FAKT TEN WCALE
BAWIŁ DO ZMIERZCHU SIĘ DOSKONALE.
ROBIŁ FIKOŁKI, SKOKI, PRZEWROTY
OJ! BĘDĄ Z TEGO SPORE KŁOPOTY.

DZIEŃ JUŻ SIĘ ŻEGNAŁ WOLNO ZE SŁONKIEM,
ZŁAPAŁ ANIOŁEK JESZCZE BIEDRONKĘ,
KTÓRA NAD CHMURKI HEN PRZYLECIAŁA
CZYJEŚ MARZENIE O CHLEB SPEŁNIAŁA.

WRÓCIŁ DO DOMKU PÓŹNĄ GODZINĄ,
SZYBKO KOLACJĘ ZJADŁ Z BŁOGĄ MINĄ,
WRZUCIŁ DO PRANIA SWĄ BRUDNĄ SZATKĘ,
ZASNĄŁ POD KOCEM W CZERWONĄ KRATKĘ.

NAGLE USŁYSZAŁ GŁOŚNE KICHNIĘCIE
NIE MINĄŁ KWADRANS – KICHAŁ ZAWZIĘCIE,
Z NOSA PŁYNĘŁA WNET SPORA RZECZKA
NIE WYSTARCZAŁA MAŁA CHUSTECZKA.

DO RANA KATAR MIAŁ JUŻ TAK DUŻY,
ŻE PRZEŚCIERADŁO OGROMNE ZUŻYŁ,
PORWAŁ ZE SZNURKA SĄSIADOM PRANIE
CÓŻ MÓGŁ PORADZIĆ NA TO KICHANIE?

WKRÓTCE GORĄCZKA PRZYSZŁA I DRESZCZE
- CZY COŚ GORSZEGO SPOTKA MNIE JESZCZE?
LEDWIE DOKOŃCZYŁ W MYŚLACH PYTANIE
A PSIK! JUŻ DUDNI W NIEBIE KICHANIE.

I HEN ROZLEGA SIĘ PONAD CHMURY,
SPOJRZAŁA MAŁA ANIA DO GÓRY
I TAK PRZYGLĄDA SIĘ, OCZY MRUŻY,
MAMA JEJ RZEKNIE – TO ODGŁOS BURZY.

LECZ KĄTEM OKA ANIA WIDZIAŁA
ISTOTKĘ W GÓRZE, KTÓRA CIERPIAŁA,
WIĘC KIEDY W DOMKU SIĘ POJAWIŁA
O WITAMINY MAMĘ PROSIŁA.

BEZ CHORÓB LEKI? TO SIĘ NIE ZDARZA –
CHCE MAMA Z ANIĄ IŚĆ DO LEKARZA,
LECZ ANIA MAMĘ PRZED DOMEK WOŁA
- SPÓJRZ MAMO, LEKI SĄ DLA ANIOŁA!

COPYRIGHT © ADB 2026

ANIOŁ ZE ZDROWIEM NAWET FATALNYM
MUSI DLA LUDZI BYĆ NIEWIDZIALNYM,
LECZ CHOĆ GO MAMA NIE DOSTRZEGAŁA
TO WITAMINKI NASZYKOWAŁA,

DUDNIENIE W NIEBIE TAK JĄ ZMĘCZYŁO,
BO PRZYJEMNOŚCIĄ TO WSZAK NIE BYŁO.
LEKI LEŻAŁY AŻ DO WIECZORA,
NA ANIĘ PRZYSZŁA DO SPANIA PORA.

NIM PRZYTULIŁA SIĘ DO PODUSZKI
NASZYKOWAŁA CIEPŁE KAPCIUSZKI
I DO ANIOŁKA RZEKŁA DWA SŁOWA
BY WZIĄŁ PAPUCIE I LEKI SCHOWAŁ.

I BRAŁ SUMIENNIE RANO, WIECZOREM,
KATAREK PRZESZEDŁ MU W SAMĄ PORĘ,
BO PRZYSZŁO JEMU ŚPIEWAĆ PIOSENKI
A ŚPIEW Z KATAREM TO SAME MĘKI.

ODTĄD NIC W NIEBIE JUŻ NIE DUDNIŁO,
COŚ ZA SPOKOJNIE SIĘ TAM ZROBIŁO.
CO SIĘ Z ANIOŁKIEM DZIAĆ BĘDZIE DALEJ?
TEGO NIKT NIE WIE.. A JA JUŻ WCALE!

O JEDNO CZĘSTO GO JEDNAK PROSZĘ –
BIEGAJ PO WODZIE, LECZ NOŚ KALOSZE!

Kasia Sz.

wydrukowano dnia: 06.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026